



OPATOWLANIN

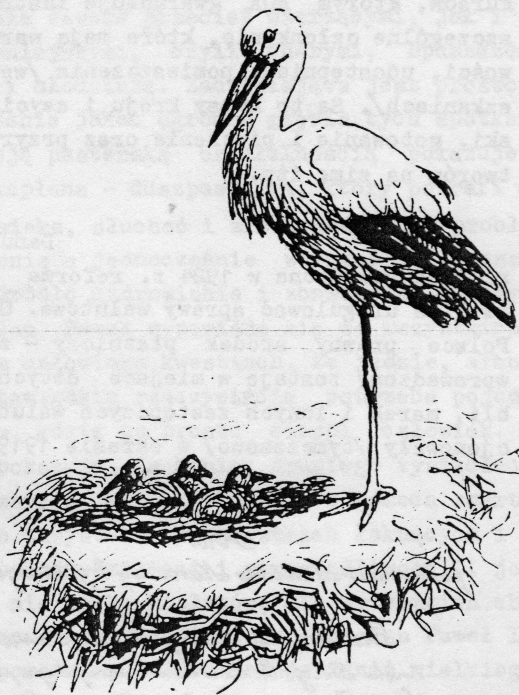
Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

4/56

Kwiecień

1995

RADA BOCIANA



Uniósł się Wasio na jednej nodze,
I w głos klekocząc ofuknął srodze:
Głupia dziewczyno! Cóż mi po ziarnie?
Toż mię częstujesz hojnie a marnie...
A takaś duża i nie wiesz o tem,
Że klekot żyje samym kłopotem...
Od dnia piątego, kołuje, lata,
Z troską do nieba o dzieci światła,
Po wtórej zasie Egipskiej pladze,
Stąpa po świecie w groźnej powadze.
Z dziobem powisił myśli ważnemi,
Trapiąc się wielce plugastwem ziemi...
A i mateczka z ciebie to płocha,
Takie ladaco, taka macocha!

cd.

Wyrosłaś zdrowa, jak w chmielu tyka,
A ten ci piszczy, a ten ci bryka,
Z tym nie dasz rady, ten cię zakrzeczy,
A nie wstyd tobie bredzić od rzeczy!
I nieroztropna... ubrdałaś może,
Że ja aniołków zbieram po dworze,
Że byłem klechnął, gdy prosisz ładnie,
To ci wnet złoty w ramiona spadnie;
A nie wiesz o tem, co wie wszelaki,
Że go nie kupić za grosz nijaki...
Jedno tem jednym matczynem złotem:
Długim, serdecznym, świętym kłopotem.
Przez trzy miesiące, chodź tu przed świtem,
Patrząc jak płacze jutrznia przed żytem.
Otrząsaj na dłoń kłosek po kłosie,
Przemywaj oczy w porannej rosie,
To i twój płaksa do łez ochoczy,
Gdy mu się w wilgne zapatrzysz oczy,
Dwie jasne jutrznie będzie miał w głowie,
I będzie płakał rosą na zdrowie.
Przez trzy miesiące, z świerszczykiem wczesnie
Śpiewaj o zmroku pobożne pieśni: /śnie
"Dobranoc Jezu, Serce rozpięte",
I jeszcze inne, a wszystkie święte,
To i twój piszczyk, wieczna muzyka,
Będzie miał w sobie głosik świerszczyka;
I będzie kwilił duszą pokorną,
Dobra noc Jezu, piosnkę wieczorną.
Przez trzy miesiące, o każdej porze,
Kiedy ci tęskno, klękaj w pokorze,
I patrzaj w obraz Panny Maryi,
Jak tam do świętej schylonej szyi,
Złoty aniołek dźwiga kochane,
Z pod siwej płachty rączki różane,
To gdy zaklecham w stosownej porze,
Przed twoim łóżem w ciemnej komorze,
Wielkie zdziwione otworzysz oczy,
Z mego cię dzioba światłość otoczy,
Nagi aniołek bijąc o nóżki,
Wyciągnie do cię drobne paluszki.

Stefan z Opatówka

STEFAN JANUARY GILLER

Narodowa Organizacja Kobiet

cd.

Trzon NOK stanowiły kobiety dojrzałe, doświadczone i zahartowane w działalności Koła Polek. Na rozwój organizacji wpłynęła liczna przynależność młodych kobiet, często zachęconych do pracy organizowanymi kursami. Młodsze członkinie, wcześniej uczestniczki różnorodnych kursów samokształceniowych, biorą udział w kursach instruktorskich w Warszawie. Zdobyte tam wiadomości przekazują członkiniom macierzystego koła NOK. I tak np. p. Bieńkowska - uczestniczka kursu instruktorskiego w W-wie wygłasza odczyty pt. "Stanisław Staszic", "Jan Kasprzowicz", "O bogactwach Polski" i in.

W 1926 roku odbył się w Warszawie walny zjazd delegatek kół NOK. Opatowska organizacja na ten zjazd wytypowała p. Krzywickównę.

W dalszym ciągu nie ustaje praca samokształceniowa, oświatowa na rzecz miejscowej społeczności. Powiększają się zbiory biblioteki, która liczy już 63 tomy. Rozszerza się prenumerata czasopism. Niektóre jak np. "Bluszcz" prenumerowane są dla oszczędności wspólnie z organizacją "Sokół". Dla zilustrowania tematycznych zainteresowań kobiet warto przytoczyć poszczególne tytuły czasopism: "Goniec kaliski", "ABC", "Kobieta w świecie i w domu" "Dziecko i matka" itp.

Staraniem NOK, obok poczty /naprzeciw plebanii/ zostaje ustawiona gablota, w której umieszczane są czasopisma dla udostępnienia prasy szerszemu ogółowi społeczeństwa. W ten sposób próbowano wyrabiać i rozwijać nawyk do czytania oraz wzbudzać zainteresowania informacją z kraju i ze świata.

W dalszym ciągu NOK zajmuje się organizacją zabaw i majówek, gdyż z tych imprez czerpie zyski i zdobywa środki na realizację założeń programowych tj. działalność społeczno-oświatową i charytatywną.

W tym czasie /1926 r./ w Opatówku organizuje się i rozpoczyna swą działalność Seminarium dla Ochrociarek. Zostaje przy nim otwarte przedszkole, w którym jest pełna odpłatność rodziców za uczęszczające doń dzieci. Jednak NOK nie rezygnuje z prowadzenia ochronki, dla której całkowite utrzymanie /lokal, opał, sprzęty/ ofiarowuje przewodnicząca organizacji p. Schlösserowa, zaś pensję dla ochroniarki w wysokości 80 zł. miesięcznie - NOK. Członkinie NOK same też szyją fartuszki dla dzieci z ochronki. Dzięki tym wszystkim zabiegom dzieci biednych rodziców mają równy start z bogatszymi, uczęszczającymi do przedszkola przy seminarium.

Wśród wielu zadań organizacja nie zaniedbuje pracy samokształceniowej oraz społeczno-oświatowej. Odczyty i pogadanki na aktualne i historyczne tematy są stałą i ciągłą formą realizacji programu przyjętego przez NOK od chwili jej powstania. Znowo warto przytoczyć kilka tematów, ilustrujących m.in. zainteresowania ówczesnej społeczności Opatówka: "O cudach w Lourdes" wygłasza p. Łodzina. "O Wawelu" - p. Essersowa, "O gen. Zagórskim" - p. Schlösserowa, "Rodzina polska" - p. Kotarbińska, "Hodowla drobiu" - p. Żuławska.

Prężność organizacji wyraża się przez urządzenie różnych imprez jak np. z okazji 40-lecia pracy literackiej Marii Rodziewiczówny; wycieczki do Gołuchowa i choćby pobliskich Szczytnik - miejsca urodzenia księdza Kordeckiego. Przy dzisiejszych możliwościach komunikacyjnych może się to wydawać nic wielkiego, ale wówczas, kiedy nawet nie było przyzwoitych szos, takie wyjazdy na pewno następczyły sporo zabiegów organizacyjnych i nie były łatwe w realizacji.

Samokształcenie rozszerza się przez różnorodność kursów, którym NOK gwarantuje instruktorkę a poszczególne członkinie, które mają warunki i możliwości, udostępniają pomieszczenia /we własnych mieszkaniach/. Są to kursy kroju i szycia, trykotarski, gotowania i pieczenia oraz przyrządzania przetworów na zimę itp.

cd.

Danuta Nowakowska

x/ Przeprowadzona w 1924 r. reforma pieniężna pozwoliła uregulować sprawy walutowe. Obowiązujący w Polsce prawny środek płatniczy - złoty polski - wprowadzony zostaje w miejsce dotychczasowych rubli, marek i innych zastępczych walut, jakie funkcjonowały /tymczasowo/ w okresie 1919-1924 r.

Akt

poświęconiu sztandaru Narodowej Organizacji Kobiet
w Opatówku.

Dnia 31 maja 1923 r., dnia 31 maja, w dniu święta Bożego Ciała, w kościele parafialnym pod wezwaniem Św. Jerzego w Opatówku ziemi Kaliskiej.

Wierna tradycjom najlepszych Polek, przepelnione miłością Boga i Ojczyzny, ku wspólnemu zadokumentowaniu tych wielkich uczuć Członkinie Narodowej Organizacji Kobiet w Opatówku refundowały sztandar z Orłem Białym i herbami narodowymi.

Pod orłem umieszczono napis: "Narodowa Organizacja Kobiet w Opatówku" u podnóża orła widnieją hasła: "Wierność i miłość", "Kierunek: Bóg i Ojczyzna".

W pragnieniu szlachetnym i najurozumielszym doposażenia fundacji, pierwszym został wyjęty opisany sztandar roku panickiego 1923 w dniu 31 maja w kościele parafialnym pod wezwaniem Św. Jerzego w Opatówku przez księdza kanonika, doktora in Teologii Adama Marwanowskiego, a do poświęcenia podawali go rodzice chmestni.

Z przeszłości Opatówka i okolic



Parafia Opatówek w połowie XIX w.

cd.

Do obowiązków dozoru kościelnego należało czuwanie nad wykonaniem wszelkich robót przy kościele. Jedną z nich było przelanie pękniętego dzwonu. Dzwon ten został uszkodzony z niewiadomej przyczyny. Decyzja o tej pracy podjęta została przez dozór w czerwcu 1852 roku, a wykonanie przelania dzwonu powierzono mosiężnikowi Wilhelmowi Rithe- rowi, który za wykonaną pracę wystawił następują- cy rachunek:

a/ stary pęknięty dzwon ważył 720 funtów, a po- trąciwszy 72 funty jako 10% ubytku, pozostało 648 funtów po 15 kopiejek funt - należy się więc 97 rubli srebrnych 20 kopiejek.

b/ odlany dzwon waży funtów 685. Za dodanie więc swojego kruszcu - 34 funty po 45 kopiejek - należy się więc 16 rubli srebrnych 65 kopiejek.

c/ za nowe dębowe jarzmo 1 rubel srebrny.

d/ za robotę kowalską tj. zdjęcie okucia - 1 ru- bel srebrny 50 kopiejek.

e/ za zdjęcie z dzwonnicy starego dzwonu i osa- dzenie na powrót przelanego 3 ruble srebrne.

Razem przelanie dzwonu wynosiło 122 rubli sre- brnych 35 kopiejek.

Należy wspomnieć, iż jeden z dzwonów tego miasta został wysłany w czasie Powstania Listopadowego na ulanie armaty.

Dochody i rozchody kościoła można prześledzić na przykładzie sporządzonego protokołu przez admini- strację probostwa za 1841 rok.

Przychody:

Pozostałość z dochodu z 1840 roku - 1.241 zł 5gr

a/ czynsze

1. z dworu Opatówek za służebności kościelne przez dwór nażyte - 2.104 zł
2. czynsz z domu - -

b/ dziesięciny

1. dziesięcina z folwarku Cienia - 450 zł
2. dziesięcina z niw cieńskich od włościan - 130 zł

Poprzednicy księdza Kamińskiego ułożyli się na 30 korcy żyta, jeden korzec po 15 zł.

3. dziesięcina z ról od obywateli miasta Opatówek - 393zł 26gr

4. dziesięcina z niw miejskich - 8 zł 15 gr
5. z folwarku Bogumiłów - 50 zł.-
6. z niwy młynarskiej z Trojanowa 24 zł.-

c/ meszne

1. żyta korcy 72 garncy 24 1.091 zł 7 gr
2. owsa korcy, 72 garncy 24 436 zł15 gr

d/ procent od kapitałów:

1. procent od kapitału 150 zł w mieście Opatówku nic nie wpłynęło
2. od kapitału 3.000 zł z dóbr Nakwasin po 5 % - 105 zł.-

e/ inne:

1. od kapitału z dóbr Mrocзки Małe brak danych
2. z domu, placu w mieście Opatówek " "
3. od kapitału z kamienicy w Kaliszu " "

Razem wszystkie przychody w roku 1841 wyniosły su- mę 4.878 zł 35 groszy.

Wydatki:

1. Na utrzymanie zakrystii, światło, pranie, na or- ganistę, na kościelnego - 470 zł.-
2. Podatki skarbowe, ciężary publiczne-brak danych
3. Składka ogniowa - 93 zł 29 gr
4. Podatek na potrzeby miasta - 17 zł.-
5. Prenumerata Dziennika Gubernialnego 12 zł.-
6. Na komisarza - 24 zł

Ogółem wydatki wyniosły 1.445 zł 24 gr.

Porównując przychody i wydatki:

przychód	-	4.878 zł 35 gr
wydatki	-	1.445 zł 24 gr

Obliczono, iż dochód w 1841 r. w probostwie Opatówek wyniósł 3.432 zł 95 gr

cdn.

Bożena Banasiakowa

*Cerkiewny Przychód w roku 1847 wynosił
Kartyki polskie w Pimsek Saemowie, 970
Hry Lidmanowie*

*Bractwo Świąt
w roku 1847.*

Billans

w roku 1847.

Przychód Lp.: 853 gr. 16

Przychód Lp.: 816 gr. 17.

Przychód Lp.: 36 gr. 29.

*Przychód Przychód do Pimsek Saemowie
na rok 1848. Lp.: Frydriku
graczy w dwadzieścia dziewięć.*

Bractwo Świąt

Fragment książki wpływów i wydatków Bractwa Świąt-
Łoty z 1847 roku.

Wędrowki po Italii

"Być w Rzymie i nie widzieć Papieża" - wszyscy dobrze znany to popularne powiedzenie, a tu w Rzymie nabiera ono szczególnego znaczenia. Od pierwszych wieków Rzym uznawany jest za duchową stolicę chrześcijaństwa, a szczególnie katolicyzmu. To właśnie w tym mieście przebywał, prowadził ewangelizacyjną działalność i poniósł męczeńską śmierć pierwszy z Apostołów - św. Piotr. Od początku miasto jako miejsce jego śmierci otaczane było wyjątkowym szacunkiem, a potem także kultem. Bardzo szybko stało się tradycją i uznano Rzym za miejsce przebywania i pracy wszystkich następców św. Piotra, czyli papieży. W ten sposób miasto to zostało stolicą i centrum chrześcijaństwa. Na grobie, w którym według tradycji został pochowany św. Piotr, wybudowano później największą na świecie bazylikę - Bazylikę św. Piotra.

W ciągu wieków Rzym przechodził różne koleje losu. Historia tego miasta oscyluje od wspaniałego blasku i wielkości /pierwsze wieki jeszcze jako stolica wielkiego i potężnego cesarstwa; wieki renesansu/ do niemal całkowitego upadku /X-XIVw./ Dziś nawet niezbyt wytrawny turysta łatwo zauważy oglądając miejscowe zabytki wzloty i upadki tego miasta. Pomimo zmiennych kolei losu z historią miasta nierozzerwalnie wiąże się historia papieństwa, a po zjednoczeniu Włoch - Watykanu, czyli państwa papieskiego. Papieże odegrali w historii Rzymu doniosłą i bardzo znaczącą rolę. Dziś nikt nie kwestionuje prawdy, że wielkie zabytki świata antycznego zachowały się dzięki mecenatowi i trosce Kościoła, a zwłaszcza papieży, często wielkich mecenasów sztuki. To samo można powiedzieć o późniejszej historii Rzymu. Wielkie, do dziś podziwiane przez wierzących i niewierzących turystów z całego świata, bazyliki i świątynie wznoszone były dzięki ogromnej trosce i poparciu, także finansowemu, wielkich papieży. Mówi się dość powszechnie, że gdyby nie było w Rzymie papieży, miasto to byłoby dziś prowincjonalnym miasteczkiem, jakich we Włoszech wiele.

Nie chcę jednak pisać na temat historii tego miasta, czy też historii papieństwa i Watykanu. Po tym wstępie, który jak myślę pomoże zrozumieć specyfikę Rzymu chciałbym podzielić się moimi refleksjami ze spotkań z Piotrem naszych czasów, czyli papieżem Janem Pawłem II.

Rzeczywiście wielkim darem pobytu w Rzymie jest niezliczona możliwość spotkań z "naszym" papieżem. Dla zobrazowania wymienię niektóre z tych możliwości:

- w każdą niedzielę można z Ojcem św. spotkać się na Placu św. Piotra w czasie modlitwy Anioł Pański;

- każda środa to dzień audiencji ogólnych w auli Pawła VI, czy też w Bazylice św. Piotra - przy ładnej pogodzie, zwłaszcza wiosną i latem audiencje odbywają się po prostu na Placu św. Piotra;

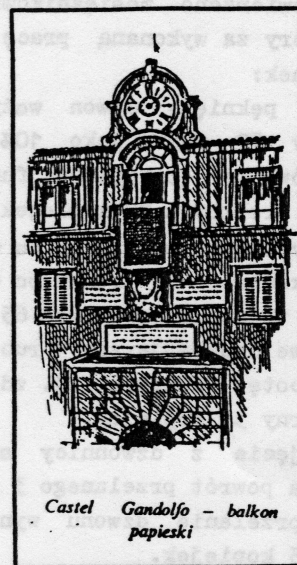
- Ojciec św. często celebrowe Msze św. i różne nabożeństwa, zwłaszcza umiłowany przez Niego Różaniec w różnych kościołach i placach Rzymu.

Daje to oczywiście kolejną szansę spotkania.

- szczególnie ważne są Msze św. celebrowane na Placu św. Piotra. Najczęściej mają miejsce wtedy beatyfikacje bądź kanonizacje.

- najgłębiej jednak przeżywane i oczekiwane są audiencje prywatne, kiedy papież spotyka się z niewielką grupką osób, bądź w swojej kaplicy, bądź w bibliotece, bądź w innym miejscu na Watykanie.

Oczywiście nie sposób wziąć udziału we wszystkich spotkaniach. Nie pozwalają na to liczne zajęcia związane ze studiami. Z konieczności te spotkania są ograniczone.



Co można czuć w czasie audiencji, szczególnie tej prywatnej, kiedy papież podchodzi i choć przez chwilę z każdym rozmawia? Na pewno trudno wyrazić słowami wszelkie odczucia emocjonalne. Zresztą każdy z nas inaczej je przeżywa i pojmuję. Ogólnie mogę powiedzieć, że jest to bardzo podniosła chwila, której towarzyszy ogromna radość i wzruszenie, świadomość, że dokonuje się coś bardzo wielkiego i ważnego, że stoi się twarzą w twarz z człowiekiem s w i ę t y m. To ostatnie słowo piszę z pełną odpowiedzialnością i świadomością jego znaczenia. Niech drogi czytelnik będzie wyrozumiały i nie oczekuje więcej o wrażeniach czysto emocjonalnych i zewnętrznych. Dla mnie są one drugoplanowe, mniej ważne, gdyż szybko przemijają, jak wszystkie emocje.

Na pewno o wiele ważniejsze jest "messaggio" /tak mówią Włosi/, czyli przesłanie, które głosi i pokazuje swoim życiem Jan Paweł II.

"Nie lękajcie się, nie lękajcie się otworzyć drzwi Chrystusowi" - pierwsze słowa wypowiedziane przez Papieża "wezwanego z dalekiego kraju" stały się mottem całej Jego dotychczasowej posługi piotrowej. Niestrudzenie głosi Dobrą Nowinę o Bogu, który szuka człowieka, szuka w ogromie Swojej miłości, szuka bo pragnie zbawić, czyli wyjść na przeciw i zarażać najgłębszym pragnieniem i tęsknotom człowieka, dziś tak bardzo zagubionego i często poranionego. Ukazuje Chrystusa jako skuteczny sposób na rozwiązanie problemów współczesnego świata i człowieka.

Ojciec święty jawi się jako "model", wzór kapłana i jego pasterskiej posługi w końcu XX wieku. Podobnie jak w Ewangelii nauczający Jezus, będący ciągle w drodze, tak również papież nie czeka, aż przyjdą do niego ludzie, ale wychodzi im na przeciw, szuka człowieka pogubionego w swoich codziennych problemach. Ukazują to bardzo dobitnie wszystkie papieskie pielgrzymki. Potrafi i chce spotykać się ze wszystkimi.

I tak spotyka się z wielkimi tego świata, głowami państw, nie zawsze przecież wierzącymi, jak i z tymi najmniejszymi, czyli chorymi, opuszczonymi, dziećmi i młodzieżą. Zadziwiająca jest prostota, a jednocześnie jakaś ogromna głębia tych spotkań. Papież swoją pasterską działalnością pokazuje nowy model kapłana - duszpasterza, który potrafi wyjść do człowieka, słuchać i zrozumieć jego problemy i zmartwienia a jednocześnie wskazać na Jezusa jako jedyne źródło uzdrowienia i zbawienia. Zwróćmy uwagę, że Jan Paweł wypowiada się we wszystkich ważnych dla człowieka kwestiach, że jedzie, albo chce jechać tam, gdzie rzeczywiście potrzeba pojednania i pokoju, gdzie po prostu cierpi człowiek. W ten sposób pokazuje, że koniec drugiego tysiąclecia to czas otwarcia się i wyjścia z pomocą zmartwychwstałego Chrystusa do wszystkich łaknących i pragnących pokoju, miłości i sprawiedliwości. I jest to zadanie nie tylko kapłanów, ale wszystkich chrześcijan, co bardzo często podkreśla Jan Paweł II.

Nikt poważny nie kwestionuje dziś wielkiego autorytetu Jana Pawła II. Amerykański miesięcznik "Time" ogłasza Go człowiekiem roku, książka "Przekroczyć próg nadziei" /gorąco zachęcam do lektury/ staje się światowym bestsellerem, wciąż wznawianym, ponad cztery miliony młodych ludzi przybyłych z całego świata do dalekich Filipin na spotkanie z Papieżem, czy to wszystko jest tylko przypadkiem? Miałem okazję oglądać bezpośrednią transmisję z Manili w włoskiej telewizji. Trzeba było widzieć entuzjazm i radość z jaką młodzi przyjmowali każde słowo papieża. Burze oklasków aprobaty budziły nawet kwestie tak dziś dyskutowane, jak obrona życia poczętego, wezwanie do prostego i uboższego życia, do dzielenia się swoimi dobrami z biedniejszymi. Kto z wielkich tego świata ma taki autorytet, Kto ściągnie na spotkanie ze sobą tylu ludzi? A przecież Papież nie szuka taniej popularności i głosi naukę opartą na Ewangelii, która nie zawsze łatwa jest do przyjęcia.

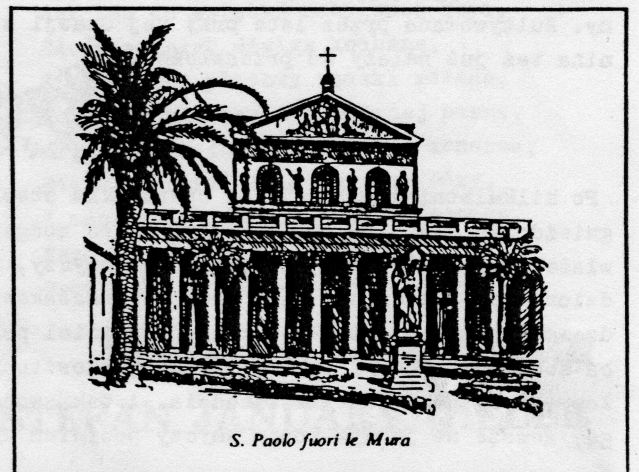
Dlatego nie mogę się nadziwić i zrozumieć dlaczego my Polacy, mamy jakiś żal do Papieża. Już prawie rok nie obsadzona jest polska placówka dyplomatyczna przy Watykanie, czyżby w katolickim kraju nie było odpowiednich kandydatów; konkordat, który jest normalnym porozumieniem między dwoma państwami i podpisują go nawet państwa niechrześcijańskie nas jakoś parzy i dziwnie się go boimy, że to niby targnięcie się na naszą wolność; nasza telewizja, która do granic możliwości ograniczyła sprawozdanie ze spotkania z młodymi w Manili, podczas gdy telewizja filipińska pokazywała kilkunastogodzinny program o Polsce; "Gazeta Wyborcza", mająca największy nakład i chyba poczytność, w wielkim skrócie przekazała informację, że spotkanie się odbyło i zaraz poczęstowała czytelnika następującymi "rewelacjami", że wskutek upałów kilka osób trzeba było odwieźć do szpitala, a jedna to nawet wchodząc na palmę spadła innej osobie na głowę. Ani jednego słowa o papieskim nauczaniu i przyjęciu, które zostało zgotowane Mu przez młodzież. Myślę, że wystarczy. Czyżby same zbiegi okoliczności i przypadki? Nie rozumiem tylko dlaczego tak się dzieje? Nie rozumiem także dlaczego milczymy. Czyżby w ten sposób wyrażała się nasza niema zgoda i aprobaty?

No tak, zakończenie drugiej części wędrówki po Italii może nie jest zupełnie wesołe i może nie wszystkim będzie się podobało. Cóż, zaryzykowałem te refleksje, gdyż są to sprawy, które bardzo boją każdego prawdziwego Polaka, który czuje się odpowiedzialny i mocno związany z wiekowymi tradycjami chrześcijańskimi naszego narodu. A bezpośrednio do napisania tych ostatnich, może gorzkich słów, skłoniły mnie słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II w czasie audiencji dla górali z Zakopanego. Na pytanie, kiedy przyjedzie znów do Polski, papież odpowiedział z bólem i żalem, że wy przecież mnie tam nie chcecie.

Nie sposób tu nie pamiętać wszystkich dyskusji telewizyjnych i prasowych na temat kosztów ostatniej papieskiej pielgrzymki.

Czy rzeczywiście wszyscy tak myślimy?

Ks. Danusia Biskupski



AKTUALNOŚCI

zum a na drugim instynkt. Coraz częściej jednak oglądamy przypadki zamieniania się miejscami.

Po 70 latach planów i marzeń w dniu 7 kwietnia 1995 r. w Warszawie ruszył pierwszy odcinek metra. W Opatówku na metro jeszcze nas nie stać, ale tuż przy zabytkowej bramie stanowiącej graficzny symbol TPO - powstał salon fryzjerstwa męskiego. Przy moście na Zawodziu tuż obok "Duńczyka" otworzył swoje podwoje bar, który ma trochę angielską nazwę, choć podobno przez bywalców nazwany został barem "nad Gangesem". Szkoda, bo chyba nazwa "Przy upuszczeniu" też by pasowała, a wcale nie musiałyby oznaczać, że ceny są niższe.

Przedsiębiorczy producenci robią wszystko, żeby nie naruszając prawa, nabić konsumentów w butelkę. Wiele proszków do prania zawierając zaledwie 600 g środka piorącego mają w oczyma pudełkiem, w którym z powodzeniem zmieściłby się kilogram.

Ostatnio na rynku jest w sprzedaży masło /producentem jest OSM w Kutnie/, które waży tylko 227 g, a do złudzenia przypomina typową ćwierćkilogramową kostkę. Oczywiście waga jest podana na opakowaniu, ale która gospodyni na to zwraca uwagę. Na jeszcze lepszy pomysł wpadł producent papieru toaletowego /bez banderoli - stąd jest anonimowy/, który produkuje papier o prawie 1 cm węższy od przyjętych standardów. Łatwo obliczyć, że na tysiącu tak "wyrasowanych" rolek zarabia ponad 200 tys. starych złotych.

A już szczytem kpienia z konsumentów jest umieszczanie na niektórych opakowaniach oleju jadalnego informacji, że nie zawiera cholesterolu.

Zwiększa to sprzedawalność tak oznakowanego oleju, podczas gdy przecież żaden olej jadalny nie zawiera cholesterolu. No cóż najprostsze rozwiązania przynoszą nieraz największe zyski.

Wielkanoc 1995 roku przeszła już do historii. Pogoda nas nie rozpieszczała, było zimno, a w lany poniedziałek deszcz pokropił wszystkich bez wyjątku. Rezurekcyjnej procesji towarzyszyły tylko dzwony. Kulturowana przez lata przy tej okazji strzelanina też już należy do przeszłości.

Po kilkuletniej przerwie na opatowskim stawie zagnieździła się para łabędzi. Jakiś mało rożgarnięty właściciel dużego psa spuścił go ze smyczy, a wiedziony instynktem zwierzak próbował zaatakować siedzącego na gnieździe łabędzia. Właściciel psa chyba sobie nie zdawał sprawy, ile by go kosztowały te łowy, gdyby pies zagryzł łabędzia. A tak swoją drogą, zawsze na jednym końcu smyczy powinien być ro-



Tragiczna w skutkach eksplozja gazu w Gdańsku powinna być dla wszystkich ostrzeżeniem. Opatowianie korzystają wprawdzie z gazu bezprzewodowego, nie znaczy to jednak, że skruszały przewód, uszkodzona uszczelka bądź nieuwaga przy zmianie butli nie mogą się stać przyczyną katastrofy. Warto profilaktycznie przejrzeć instalację i zachować daleko idącą ostrożność przy eksploatacji urządzeń zasilanych gazem.

Romuald Rogoziński

URZĄD STANU CYWILNEGO ZANOTOWAŁ Marzec

urodzenia



Żebrowska Anna Maria	Tłokinia Wielka
Wróbel Natalia Alicja	Opatówek
Gonera Mateusz Tadeusz	Sierzchów
Gonera Lidia Zofia	Sierzchów

zgony



Mazurkiewicz Wiktoria	Opatówek	82 lata
Szewczyk Józefa	Cienia III	82 lata
Świątek Janina	Cienia II	83 lata
Wanat Józef	Opatówek	61 lat
Tułaczkiewicz Józefa	Porwity	85 lat
Wawrzyniak Marianna	Janików	73 lata
Mikołajczyk Józefa	Tłokinia Koś.	85 lat
Chwirala Stanisława	Tłokinia Nowa	79 lat



Redaguje zespół w składzie:

Bożena Banasiakowa, Jadwiga Bunclerowa, Anna Burkowa, Magdalena Krytkowska, Jan Kowalkiewicz, Stanisław Kuś, Danuta Nowakowska, Elżbieta Rogozińska, Romuald Rogoziński, Roman Wardęcki, Jadwiga Warszewska.

Współpraca: Dariusz Żywiołowski

Maszynopisanie: Ryszard Michalski

Druk: A.W. Holding Błaszki

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka

Gminna Biblioteka Publiczna